



Fot. L. Kowalski w Warszawie.

Zacny obywatel: Karol Deike, dyrektor Banku handlowego w Warszawie, zmarły w tych dniach w Meranie.

Święto robotnicze.

Dorocznym zwyczajem robotnicy krakowscy obchodzili w ubiegły wtorek, jako w dzień pierwszego maja, międzynarodowe święto proletariatu. To też po większej części zamilkły na cały dzień

warstwy pracy, a rzesze robotnicze w odświętnej odzieży zabawiały się spokojnie przeważnie w parku dra Jordana. Przedpołudniem odbyła się według programu, podobnego do lat poprzednich, demonstracja na rzecz znanych żądań partii socjalistycznej, a w szczególności za reformą wyborczą, jako postulatem najaktualniejszym w tym roku. Wielkie zgromadzenie publiczne w budynku cyrkowym wysłuchało referatów odpowiednich, poczem pochód manifestacyjny z godłami czerwonymi oraz z takimiż kokardkami i gwoździkami udał się z pieśnią „Czerwonego sztandaru“ na Rynek, gdzie pod pomnikiem Mickiewicza przemawiał do tłumu poseł Daszyński. Właśnie tę chwilę przedstawia nasza fotografia, na której można odczytać wyraźnie napisy na godłach, niesionych w pochodzie.

Zacny obywatel.

Spółeczeństwo polskie poniosło dużą stratę przez zgon Karola Deikego, zacnego obywatela, dyrektora Banku handlowego w Warszawie.

Tu urodzony w r. 1845 z niezamożnej rodziny rzemieślniczej, ukończył szkoły średnie w gimnazjum realnem, zaś w 1862 r. w szkole Głównej, gdzie skończywszy wydział matematyczny w r. 1866 objął zaraz miejsce młodszego adjunkta obserwatorium astronomicznego.

Z tego pola naukowego przerzucił się Deike na finansowe. Pracował naprzód w biurze bankowym Wertheima, poczem jako tegoż wychowaniec otrzymał posadę w tworzącym się wówczas Banku handlowym w Warszawie jako pomocnik buchaltera głównego. Dzięki zdolności i pracowitości posuwał się szybko ze stopnia na stopień z buchaltera głównego na wice dyrektora, wreszcie na dyrektora.



Dezerterka z teatru „Nowości“: Marya Miller-Wojewódzka, opuszczająca scenę warszawską, artystka operetkowa. (Do artykułu na stronie 20).

Na stanowiskach tych cieszył się powszechnem zaufaniem, które powoływało go do wszystkich komisji rewizyjnych w instytucjach publicznych.

Rzetelny i pracowity a przytem skromny i nie goniący za rozgłosem, przedstawiał typ dziś rzadki na tak odpowiedzialnem stanowisku.

Szkoda go — wielka!

B-t.



Umyślne zdjęcie dla „Nowości Illustr.“; aparatem redakcyjnym fot. W. Lis.

Święto robotnicze: Demonstracja na Rynku krakowskim w dniu 1-go maja; z pod pomnika Mickiewicza przemawia poseł Daszyński.